

Na drugi dzień po meczu w Cadcy ponownie przemierzaliśmy tę samą drogę, ale tym razem jadąc do Żyliny. Towarzyszył nam Arek z myfootballmoments.blogspot.com. Jechaliśmy na mecz kwalifikacji do Ligi Europy. W Żylinie na meczu już raz byłem. Tym razem magnesem dla mnie byli kibice Rijeki. Byłem ciekawy, jak się zaprezentują. Fajne było też to, że miałem na ten mecz akredytację foto, którą odebrałem w hotelu obok stadionu. Niestety, ale gdy ja z kamerą byłem po akredytację, to koło naszego auta przechodzili rozśpiewani kibice z Chorwacji. Jeden nawet wsadził głowę do samochodu i śpiewał Eli do telefonu, którym chciała ich nagrać.



Niestety, ale z wrażenia zapomniała, jak go włączyć.

Kibice gości zajęli cały sektor dla nich przeznaczony. Na całym stadionie zasiadło 6319 widzów (myślałem, że było więcej). Miejscowi kibice wyróżniali się fajnymi flagami, z których wynikało, że oni są „żylińskimi szoszonami”. Młyn mieli zdecydowanie mniejszy od kibiców z Rijeki. Byli też mniej słyszalni, ale to zauważyłem na podstawie filmików, jakie Ela nakręciła siedząc w podobnej odległość od obu młynów. Ja stałem koło fanów Żyliny, to myślałem, że są głośni. Kibice Rijeki prezentowali poziom zbliżony do polskich ekip. Było tam chyba mniej dyscypliny, a więcej spontaniczności. Śpiewali trochę ciszej od naszych ekip, ale więcej przy tym skakali. Odpalili też coś, co dosłownie tylko błysnęło. Tu Ela wykazała się refleksem i to nagrała.

